Opowiadanie „Wars i Sawa” W. Chotomska

Dawno, bardzo dawno temu, nad brzegiem Wisły mieszkał młody rybak Wars. Któregoś dnia,

gdy szedł nad rzekę, by zarzucić sieci, usłyszał piosenkę:

„Siedem fal mnie strzeże

i siedem błyskawic.

Kto się ich nie lęka,

niech się tutaj zjawi”.

Piosenkę śpiewała dziewczyna. A głos miała tak piękny, słodki i wdzięczny, że Wars nie zawahał

się ani chwili:

– Nie bój się niczego! – zawołał. Wskoczył do swojej łodzi i popłynął. Ledwo jednak odbił od

brzegu, rozpętała się straszna burza.

– Roztrzaskamy ci wiosła! – syczały błyskawice.

– Porwę twoje sieci na strzępy! – ryczał wiatr.

– Zatopimy łódź! – groziły fale.

Ale Wars płynął tak szybko, że ani wiatr, ani fale, ani błyskawice nie mogły go dogonić. Kiedy

był już na środku rzeki, wśród wzburzonych fal ujrzał dumną postać: pół rybę, pół dziewczynę.

Była to syrena.

Zdziwił się Wars. Podpłynął bliżej, wyciągnął rękę. Syrena podała mu tarczę i miecz. I nagle...

zmieniła się w piękną dziewczynę.

– Na imię mam Sawa – powiedziała. – Teraz ty broń mnie, rzeki i miasta.

A potem było jak w bajce:

– Żyli długo i szczęśliwie

dzielny Wars i piękna Sawa.

Rosło miasto nad Wisłą –

dzielna, piękna Warszawa.

Fale płyną jak dawniej...

Wiatr powtarza piosenkę.

– Jaki herb ma Warszawa?

– Syrenkę!